Nr. 319 Kraków, Środa 1 września 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowe w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięskie walki pod Łuckiem.

Boje pod Prużanami i nad Strypą.

Urzędowo donoszą dnia 31 sierpnia: **Wiedeń**, 1 września.

Nieprzyjaciel, napotkany na północ i na północny wschód od Łucka, został wczoraj wśród zaciętych walk odrzucony na południe. Pozostawił on w naszych rękach 12 oficerów, 1500 żołnierzy, 5 karabinów maszynowych, pięć lokomotyw, dwa pociągi i wiele materyału wojennego.

Także koło Swiniuchów, Grochowa, Radziechowa i Turzów zmusiły nasze wojska Rosyan do cofania się w dalszym ciągu.

Ze zwykłą sobie walecznością zdobyły wczoraj szturmem pułki budapeszteńskiej dywizyi wojsk silnie uszańcowaną linię w obszarze na południe od Radziechowa. Nad Strypą walczy się o przejścia, przyczem Rosyanie na poszczególnych punktach zatrzymują nasz pościg przez zacięte przeciwataki.

Nad Dniestrem i nad granicą besarabską niema nic nowego.

Nasze wojska walczące na północ od Kobrynia posunęły się naprzód aż do Prużan nad górnym Muchawcem.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Akcya w kierunku Wilna i Grodna.

6300 jeńców.

Urzędowo donoszą dnia 31 sierpnia: **Berlin**, 1 września.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Walki koło przyczółka mostowego na południowy wschód od Friedrichsstadt jeszcze się toczą. Na wschód od Niemna wojska nasze prą na linii kolei, prowadzącej z Grodna do Wilna. Wzięto 2600 jeńców. Na froncie zachodnim twierdzy Grodna dotarto do okolicy Nowydwór i Kuźnica. Koło Gródka nieprzyjaciel wobec naszego ataku na jego stanowiska na krańcu lasu koło Białegostoku, opuścił swe pozycye.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Przejście przez górny bieg Narwi miejscami już wywalczono. Prawe skrzydło grupy wojsk maszeruje na Prużany.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Mackensena: Pościg dotarł do okolicy odcinka Muchawiec. Straże tylne nieprzyjaciela zostały wyparte. Wzięto 3700 jeńców do niewoli.

Południowo-wschodni teren wojenny: Pościg wojsk niemieckich i austro-węgierskich, które na północ od Brzeżan przełamały linię, powstrzymany został nad Strypą miejscami przez kontrataki wielkich sił rosyjskich. *Naczelne kierownictwo armii.*

Nowe bezskuteczne ataki włoskie.

Urzędowo donoszą 31 sierpnia: **Wiedeń**, 1 września.

Także i wczoraj nie było na froncie południowo-zachodnim walk o znaczeniu. Dwa nieprzyjacielskie ataki koło Sanmartino oraz po jednym ataku na południową część przyczółka mostowego Tolmein i na nasze stanowisko w dolinie Flitsch, zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 1 września.

Wielka główna kwatera donosi 31 sierpnia: Nie było żadnych nadzwyczajnych wydarzeń.

Kronika wojenna.

W Dardanelach. Według uzupełniających wiadomości z Dardanel, oceniają liczbę strat nieprzyjaciela w walkach ostatnich trzech dni łącznie z rannymi na 20.000. Jeńcy oświadczyli, że straty te są wyższe. Już pierwszego dnia po wylądowaniu koło Anaforta miał nieprzyjaciel ogromne straty.

Z Trypolisu. „Temps“ donosi z Kairu z miarodajnej strony, że wielki senussi na czele około 10.000 ludzi uzbrojonych w działa i karabiny maszynowe, którymi komenderują oficerowie niemieccy i tureccy, maszeruje na Trypolis. Rząd włoski wysłał posiłki.

Cholera we Włoszech. Do lazaretu wojskowego w Medyolanie odstawiono kilkuset żołnierzy wśród objawów cholery a co najmniej wśród bardzo poważnych objawów choroby. W Medyolanie znajduje się też 600 żołnierzy z odmrożonemi nogami i rękami.

Przed strejkiem górników w Anglii. „Times“ donosi z Cardiff: Jeżeli przywódcy robotników nie uzyskają koncesyj od ministrów, to trudności będą nie do przezwyciężenia. Przygotowania do ogólnego s t r e j k u dalej w pełni trwają.

Wiadomości z Kijowa.

Obecnie Kijów jest ośrodkiem, w którym skupiła się cała emigracya polska z Galicyi. Wraz z przymusowo wydalonymi wychodźcami wschodnio-galicyjskimi, znaleźli się skrachowani przywódcy narodowo-demokratyczni.

Wbrew pogłoskom organ ich „Słowo Polskie“ nie został wznowiony ani w Żytomierzu ani w Kijowie. Ich artykuły zamieszcza miejscowy „Dziennik Kijowski“.

Prezydent Rutowski w dalszym ciągu przebywa w Kijowie. Otrzymał już był raz pozwolenie wyjazdu za granicę przez Sztokholm z tem, że nie wróci do Galicyi *(sic!)* lecz osiądzie w Szwajcaryi; pozwolenie to jednak cofnięto. Później uzyskał pozwolenie na wyjazd przez Rumunię, ale w ostatniej chwili i to pozwolenie zostało cofnięte. Wobec tego przestał się starać o nie zupełnie. Tymczasem zająć się miał tą sprawą Bobriński j z chwilą, kiedy pozwolenie zostanie przez tego ostatniego uzyskane, Rutowski wyjedzie.

Z pomiędzy więzionych w Kijowie Polaków, których przywieziono z Galicyi, jako „zakładników“, uwolniony został hr. Wodzicki za poręczeniem hr. Sobańskiego. Hr. Potockiego nie chcą dotychczas uwolnić. Wśród Polaków, przebywających w Kijowie tak pochodzących z Galicyi, jak i Królestwa panuje wielka nędza.

Mniej więcej 8 sierpnia miał być w K i j o w i e z o r g a n i z o w a n y p o g r o m N i e m c ó w, Ż y d ó w i P o l a k ó w. Ponieważ żydów obecnie w Kijowie jest bardzo mało, Niemców również, przeto pogrom dotknąłby był przedewszystkiem Polaków. Miejscowym sferom polskim udało się jednak zapobiedz pogromowi.

Przy ostatnim poborze w Kijowie wybuchły niepokoje tak, że o f i c e r o w i e s t r z e l a l i d o ż o ł n i e r z y.

W Kowlu były nagromadzone olbrzymie zapasy zboża, drzewa i t. d. Właśnie z Kijowa miała wyjechać do Kowla komisya, ażeby zarządzić wywiezienie tych zapasów, kiedy Kowel wpadł w ręce wojsk sprzymierzonych. Ewakuacyi w Kijowie dotąd niema. Wywożą tylko wszystkich czerńców (mnichów) z Ławry Peczerskiej. Życie w Kijowie płynie normalnie; wszystkie teatry i inne instytucye publiczne funkcyonują jak zwykle.

Rosyanie w ostatnich czasach ufortyfikowali Winnicę, Zmierzynkę i inne pobliskie punkty.

Klęska Rosyi.

Akcya na skrzydłach.

(BK). „Times“ donosi z Petersburga: W kołach wojskowych sądzą, że zdecydowana ofenzywa nieprzyjaciela nie zwróci się przeciwko centrum, lecz **przeciw skrzydłom** armii rosyjskiej, co wynika z dalszych ataków w kierunku na Friedrichstadt i podjęcia działalności z Włodzimierza Wołyńskiego w kierunku na Kijów. Nie sądzą jednak, by Kijów był zagrożony. Ponieważ głównym celem nieprzyjaciela jest całkowite pobicie armii rosyjskiej, co naturalnie dotąd w zupełności się nie udało, Rosyanie uporczywie bronią obszarów między Białymstokiem a Wilnem, aż odwrót z linii Niemna będzie ukończony.

Angielska prasa o sytuacyi.

„Times“ pisze: Opróżnienie Brześcia Litewskiego dokończyło obsadzenia przez nieprzyjaciela Królestwa. Wartość Brześcia leżała częściowo w kolejach. Jakkolwiek Rosyanie koleje uczynili niemożliwemi do użycia, to jednak nie można ich na czas długi zniszczyć. Podczas gdy Niemcy poprawiają swe połączenia z tyłami, możliwości odwrotu Rosyan co raz bardziej są ograniczone. Linia kolejowa Wilno—Petersburg będzie prawdopodobnie niebawem w ważnym punkcie przełamaną. Znaczne siły rosyjskie, opierające się na Grodnie, znalazłyby się w bardzo poważnem położeniu. Użycie dróg utrudnia nakazana ucieczka ludności cywilnej. Marsz Niemców nie jest tak powolny, jak to niejednokrotnie twierdzą. „Times“ przyznaje, że główne siły rosyjskie nie znajdują się jeszcze po za niebezpieczeństwem, spodziewają się jednakże, że osiągną nową linię bez narażenia się na niebezpieczeństwo zagrożenia.

„Morning Post“ donosi z Petersburga z dnia 21 bm.: Wiadomość, że Rosyanie zniszczyli mosty w twierdzy Brześciu Litewskim, usunąwszy zapasy wojskowe i inne, wywołała wielką ulgą. Ma się takie uczucie, jak po wyrwaniu zęba: ból jest, ale ogólny stan się poprawił. Niemcy nie mogą wymusić wielkiej bitwy.

Z Dumy.

„Svenska Dagbladet“ donosi, iż Duma utworzyła komitet, który ma zająć się kwestyą uwolnienia Rosyi od „przemocy niemieckiej“. Przywódca prawicy C h w o s t o w oświadczył, iż Niemcy we wszystkich rzemiosłach zajmują kierujące stanowiska i chcą zająć takież stanowiska i w polityce kraju. Wiele banków rosyjskich jest tylko filiami niemieckich banków. W całej Rosyi rozsiedli się koloniści niemieccy. Charakterystyczną jest rzeczą, iż osiedlali się oni przedewszystkiem w obszarach, mających strategiczne znaczenie.

Wielu jednak mówców opozycyjnych zwracało się raczej przeciw rządowi, niż przeciw Niemcom. R o d i c z e w (kadet) oświadczył, iż on nie zapo-

znaje szkodliwości niemieckiego wpływu, jednak dopóki naród rosyjski jest uciskany i rząd tamuje jego rozwój, dopóty nie będzie mógł się oswobodzić z pod wpływu niemieckiego. Niemiecki wpływ spowodował największe szkody nie w życiu przemysłowem Rosyi, lecz w rosyjskiej biurokracyi. Wpływu tego nie można zwalczać — jak to rząd czyni — pogromami. Pogrom moskiewski był krokiem rządu, który wywołał niezadowolenie w narodzie.

Socyaliści oświadczyli, iż usuwają się zupełnie od omawiania tej sprawy, uważają ją bowiem za nowy wybieg demagogiczny rządu, który chce dzięki niemu zwrócić w innym kierunku niezadowolenie narodu i narazić masy ludowe na nowe tylko cierpienia. Ogromne zaciekawienie wzbudziło wystąpienie nowego ministra spraw wewnętrznych Szczerbatowa, po którym spodziewano się, iż okaże się więcej liberalnym. Tymczasem zamiast liberalnych reform, wystąpił on z polityką ochronną przeciwko Niemcom. Zaatakował on także bardzo ostro sekciarzy tzw. sztundystów i baptystów, których nazwał agentami rządu niemieckiego.

Z Rosyi.

„Riecz“ domaga się, aby nowy rząd poważnie zajął się usunięciem zarządzeń Makłakowa. Dotąd nic nie uczyniono. Zwłaszcza **cenzura** całkowicie wyklucza możność omawiania kwestyi amnestyi, której przeprowadzenia „Riecz“ domaga się na znak pojednania między rządem a ludem.

„Riecz“ donosi z **Władywostoku**: Sąd wojenny skazał komendanta krążownika „Żemczug“, zatopionego przez „Emden“, za zaniedbanie obowiązków służby na trzy lata, zaś pierwszego oficera na 1½ roku więzienia i utratę praw honorowych obywatelskich.

Duma obradowała 24 z. m. nad podatkiem dochodowym. Należy podnieść wywody sprawozdawcy komisyi Posnikowa, który oświadczył, że Rosya ma obecnie sześć razy tak wielki deficyt, jak w budżecie przewidywano, mianowicie ma deficytu 300 milionów rubli.

„Berl. Ztg. am M.“ donosi, że przeniesienie **rezydencyi carskiej** do Moskwy zostało ogłoszone. Car pono uda się dalej, aż do Kazania. Rząd zostaje w Petersburgu.

„Reichspost“ donosi (przez Genewę), że w Petersburgu panuje zupełne bezhołowie i kompletna wzajemna nieufność w kołach rządowych. Komisya najwyższej **rady wojennej** urzęduje w permanencyi; składa się wyłącznie ze zwolenników generalissimusa; partya pokojowa wśród biurokracyi jest obecnie bez znaczenia. W wyższych kołach urzędniczych wciąż **zmiany**. Ks. Wołkonskij objął urząd pomocnika ministra spraw wewnętrznych tylko pod tym warunkiem, że pozwolonem mu będzie usunąć szereg osób. Usunął też gubernatorów petersburskiego (Adlerberga), Sukowkina (Kijów) i wielu innych; usunięto też naczelnika zarządu prasy Katenina i mianowano hr. Perowskiego-Pietrowo-Sołowowo. Powszechną uwagę zwróciło samobójstwo hr. Apraksina (otruł się), przydzielonego do rady admiralicyi. Wraz z rozwojem agitacyi rewolucyjnej mnożą się w Rosyi strejki. Niepokój wywołały częste podpalania w fabrykach amunicyi.

W **Pskowie** odbywa się ewakuacya.

Rozruchy w Moskwie.

Znowu w Moskwie wybuchły rozruchy. Tłum wznosił okrzyki: „Wydajcie nam zdrajców! Znowu nas okłamują! Dosyć wojny!“ Wywiązała się walka z policyą. Pod pomnikiem Puszkina przemawiano przeciw wojnie i wołano: „Precz z caratem!“ Aresztowano przeszło 100 robotników. Policyantów ranionych jest 18, z tego 4 śmiertelnie. We środę rozruchy się ponowiły w większych rozmiarach. Wprowadzono stan nadzwyczajnej ochrony.

Jak „Vos. Ztg“ donosi, demonstracya została zainscenizowana przez organizacye czarnosecinne i dopiero później wobec przypływu mas robotniczych przybrała charakter antyrządowy. Na początku tłum niósł nawet portrety cara i zmuszał przechodniów, aby stawali na kolana. Miejscami rozpoczął się był nawet pogrom sklepów. Dopiero podczas przemówień pod pomnikiem Skobelewa ukazały się czerwone sztandary itd. Tłum wyrażał swe oburzenie z powodu kłamliwych komunikatów głównej kwatery.

Podobne rozruchy w mniejszym rozmiarze powtórzyły się w Petersburgu.

(BK). Jak „Riecz“ donosi, **demonstracya w Moskwie**, o której donoszono, powstała z tego powodu, że mały dziennik „Wiecz. Izwestija“ przyniósł z rzekomo pewnego źródła wiadomość o upadku Dardanel i wychwalał sukces. Rozszerzania dziennika natychmiast zakazano. Podczas starcia wiele osób cywilnych i ośmiu policyantów zostało poranionych.

Przegląd rezultatów ofenzywy sprzymierzonych.

Z wielkiej głównej kwatery niemieckiej donoszą do Biura Wolffa: W obecnej chwili, kiedy wskutek upadku wewnętrznej linii obronnej rosyjskiej osiągnięto pewien okres w bieżących operacyach, jest pouczającem uprzytomnić sobie pokrótce dotychczasowe rezultaty: Ofenzywa rozpoczęła się d. 2 maja przełamaniem linii koło Gorlic. Siłę związków rosyjskich, na które główne ciosy padały, można oszacować na mniej więcej 1,400.000 ludzi. W walkach **wzięto do niewoli okrągło 1,100.000**, a przynajmniej 300.000 ludzi padło lub zostało zranionych. Liczbę tę (bez chorych) przyjmując na 30% jeńców, oblicza się nisko i z pewnością jest wyższą, gdyż odkąd nieprzyjaciel dla uratowania swej artyleryi szybki swój odwrót, bez względu na ofiary w ludziach, starał się zabezpieczyć głównie piechotą, ponosił on naturalnie niesłychanie krwawe straty. Można więc powiedzieć, że wojska, na jakie ofenzywa natrafiła, całkowicie są zniszczone. Jeżeli nieprzyjaciel mimo to ma jeszcze wojska w polu, to tłumaczyć to należy tem, że powołał przygotowane do ofenzywy przeciw Turcyi w Rosyi południowej dywizye, że możliwie szybko sprowadził bardzo liczne siły w małych związkach ku północy. Wszystkie te zarządzenia nie zdołały jednak powstrzymać przeznaczenia. Z Galicyi, Królestwa, Kurlandyi i Litwy nieprzyjaciel wypędzony. Jego front został rozerwany. Wojska jego w dwu całkowicie od siebie odłączonych grupach się cofają.

Nie mniej jak **dwanaście twierdz**, między temi cztery wielkie, całkiem nowożytne, wpadły w ręce naszych walecznych bojowników, a tem samem padły zewnętrzna jak i wewnętrzna linia obronna państwa rosyjskiego.

Sytuacya ogólna.

Jak telegrafuje sprawozdawca „N. W. Journal“, w Galicyi wschodniej rosyjskie siły nie są w stanie wytrzymać parcia armij B. Ermolłego, Bothmera i lewego skrzydła P. Baltina. Udało się im wprawdzie w niektórych miejscach utrzymać się jeszcze na zachód od Strypy, lecz w innych miejscach linię Strypy (dopływ Dniestru) osiągnięto. W ten sposób sprzymierzeni przebyli już pół drogi pomiędzy Złotą Lipą a Tarnopolem.

Armia Puhała jednocześnie zbliża się do wysuniętej na zachód fortecy wołyńskiej Łucka; Rosyanie stawiają tu zacięty opor.

Przez Kobryń (50 klm. na wschód od Brześcia) przeszła już armia Mackensena, a w łączności z nią austryackie wojska i prawe skrzydło ks. Leopolda zdobyły okolice Szereszewa z dyrekcyą przez Prużany (70 klm. na północny wschód od Brześcia). Możliwość wykorzystania bagien pińskich, jako podstawy obronnej, wobec tego odpada.

Dalej na północ prowadzona jest ożywiona akcya na Grodno i Wilno. Wreszcie na południe od Rygi toczy się bój pod Friedrichsstadtem; zwycięstwo tu przyniesie zapewne otoczenie i zdobycie Rygi, oraz zwycięską akcyę na ważny węzeł kolejowy Dynaburg (Dźwińsk).

Spostrzeżenia chłopskie podczas odwrotu Rosyan.

Czytamy w piotrkowskim „Dzienniku Narodowym“:

„W tych dniach powrócił do domu jeden z włościan z powiatu Opoczyńskiego, którego Rosyanie wraz z wielu innymi zabrali do podwód. Włościanin ten opowiedział mi następujące spostrzeżenia o wojsku rosyjskiem i jego zachowaniu się:

„Była koło nas pozycya rosyjska: jak się mieli cofać, powiedzieli, żebyśmy wszystko z sobą zabierali; co mogłem, wziąłem, resztę zakopałem, bo myślałem, że prędko wrócę (tak nas zapewniali), teraz wszystko mi zgniło.

Przywędrowałem z nimi do Dęblina; tu się dostałem do obozu za pomocnika, inni chłopi reperowali szosy, lub mieli inne zajęcia.

Kiedy się pasza dla bydła wyczerpała, a Moskale zabierali się do dalszego odwrotu, chłopi byli zmuszeni sprzedawać bydło i konie za byle co, wracać bardzo nie bronili; chłopi myślą, że im więcej chodziło o ich dobytek, niż o nich samych. Płacili za spalone sterty zboża na oko, w stodołach jeszcze nic nie było. Płacili marnie i nie każdemu, bo jak uciekali prędko, to ledwo zdołali podpalić, nieraz zostawiając chłopów we wsiach.

Żadnego ładu w armii niema. Przy mnie wykopali doły, w które zakopaliśmy 400 beczek zepsutych ryb i 20 furmanek zepsutego sera.

Żołnierzom mówią, że przegrywają bitwy tylko przez szpiegów, sami zaś żołnierze skarżą się, że im bardzo dokuczają trujące gazy, a artylerya niemiecka i austryacka tak gęsto strzela, że wytrzymać nie można, u nich zaś naboi skąpo, nawet karabinowych, że strzelają tylko w oznaczonej porze i z góry przepisaną ilością.

Żołnierze, zatrudnieni przy budowaniu dróg, śmiali się, że budują drogi dla Niemców. Szosa cała jest brukowana, takich dróg w Polsce jeszcze nie było!

Wszystkie łódki i statki, jakie były w pobliżu, zostały pod Dęblinem zatopione.

Nędza i rozpacz wśród chłopów pędzonych straszna. Nie miałem chęci jechać dalej i wróciłem, chociaż mnie strażyli, jak to już jest znane. Większa krzywda już chyba nigdy i nigdzie chłopów nie spotka“.

KRONIKA.

Ubezpieczenie wojenne. Magistrat ogłosił obwieszczenie rządowe w sprawie ubezpieczenia wojennego. Obwieszczenie to wskazuje, iż tylko mała część żołnierzy, znajdujących się na placu boju, ubezpieczyła się na życie, zapewniając w ten sposób na wypadek swej śmierci wypłatę ubezpieczonego kapitału rodzinie. Temu ma zaradzić zainicyowane przez „Fundusz zapomogowy wdów i sierot dla całej siły zbrojnej“ ubezpieczenie wojenne, przedsięwzięte na korzyść takich żołnierzy przez pozostałą w domu rodzinę. Kapitał ubezpieczony jest płatny w następujących przypadkach: 1) skoro ubezpieczony polegnie na placu boju; 2) skoro umrze wskutek ran lub choroby, jakich się na wojnie nabawił; 3) skoro zaginie lub umrze w niewoli, wreszcie 4) skoro po powrocie do domu przed upływem roku ubezpieczenia umrze śmiercią naturalną. Jedynie w razie samobójstwa gaśnie pretensya do ubezpieczonego kapitału.

Premia wynosi 4½% od sumy ubezpieczonej. I tak np. uiścić należy tytułem premii od kapitału ubezpieczonego w kwocie 1000 koron — kwotę 45 koron. Rodzinom pobierającym państwowy zasiłek umożliwia się uiszczanie premii w 6 ratach miesięcznych. Ubezpieczenia wojennego podejmuje się z ramienia funduszu zapomogowego wdów i sierot dla całej siły zbrojnej Zakład ubezpieczenia „Austryacki Fenix“.

Poczty polowe. Galicyjska dyrekcya poczt i telegrafów donosi, że można wysyłać próbki towarowe do armii w polu także do następujących poczt polowych nr: 48, 65, 69, 73, 157, 179, 328, 329.

Wycieczkę dla dzieci urządza Uniwersytet Ludowy dnia 5 września w niedzielę. Wyjazd koleją rano do Zabierzowa, powrót o 9 wieczór do Krakowa. Zbiórka o kwadrans na 7-mą przed dworcem. Koszta kolei 1 kor., dla dzieci poniżej lat 10-ciu 50 hal. Zwiedzi się Bolechowice, Kobylany, Łączki, dolinę Bętkowską etc. Zapisywać się należy (do soboty) w czytelni Uniw. Lud. (Dunajewskiego 7) od godz. 6—8 wieczór u p. Fr. Kalińskiej. Przyjmuje się dzieci od lat 8-miu.

Węgiel dla urzędników. Zarząd Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli zawiadamia swoich członków, że odnowił kontrakt na dostawę węgli z jaworznickiem gwarectwem węglowem, a asygnaty wydaje kancelarya Związku ul. Szewska l. 21, I. p. w godzinach od 5 do 7 wieczór.

Wydatki rządu austryackiego na uchodźców galicyjskich. „Nowiny Wiedeńskie“ donoszą, że rząd austryacki od jesieni roku zeszłego aż do mniej więcej 1-go sierpnia b. r. wydał na utrzymanie przybyszów galicyjskich w krajach zachodnio austryackich sumę ćwierć miliarda koron.

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Legiony na polu walki.

Z drogi.

(U majora L. Berbeckiego).

25 lipca przyszedł rozkaz zajęcia pozycyi na lewem skrzydle brygady pod wsią Babin. Wyruszyły wszystkie pułki i zajęły odcinek przeszło sześciu kilometrów długości. Pułk II. miał za zadanie wyprzeć nieprzyjaciela z północnej części Babina i uratować wieś przed zniszczeniem. Z zadania tego kapitan Sław na czele I. batalionu wywiązuje się nad wyraz sprawnie i zluzowany zostaje przez baon II., który utrzymuje pozycyę w dalszym ciągu. W zapasach tych rozlegał się akord bateryj majora Brzozy, które wtórowały potężnymi gromami. Czwarta baterya kapitana Rożena i 5-ta por. Boruckiego grały co dnia.

30 lipca linia Radawczyk—Babin została złamana. Nieprzyjaciel odstąpił w nocy i cała brygada goni za nim krok w krok w kierunku Teresin—Konopnica. W szeregach rozlewną falą szerzy się zadowolenie, że coraz to nowy pas Polski wydarty z posiadania nieprzyjaciela. — Kurz owija kolumnę w szary całun i brygada posuwa się nakształt groźnej, wróżącej burzę chmury. Tabory powracających z lasów z ukryć chłopów entuzyastycznie witają strzelców, jako oswobodzicieli od długoletniego jarzma. Zdala widnieją kominy fabryk pod Lublinem.

O godzinie 11·30 I. szwadron Beliny pod dowództwem por. Orlicza i Skotnickiego wjechał do Lublina. Na ich przyjęcie okryło się miasto weselną radością. Oczy strzelców, przywykłe do obszarów, błąkają się bezsilnie po tłumach, zalewających ulice. Lublin stworzył wokoło strzelców, promienne koło uczuć przyjaznych — odpoczynku po zaciętości bojowej — upajających jak stare, mocne wino. Miasto było takie bratnie, takie kochane...

Trzeba było jednak iść dalej.

31 lipca rozpoczynają się już za Lublinem boje — etapy posępne ciągłego pościgu. Nieprzyjaciel zajął silne pozycye pod Jastkowem. Pułki brygady rozwarły się szeroką wstęgą, mającą związać potężne okopy i reduty wroga. Armaty walą bez przerwy. Wieczorem patrole piechoty podsuwają się pod druty kolczaste Moskali. Strzelców razi ogień flankowy. W ataku przyjmuje udział pułk 4-ty z majorem Roją. Jest to prawdziwy chrzest ogniowy „czwartaków“. Ponoszą bardzo znaczne straty i walczą po bohatersku, wzbudzając ogólny podziw zachowaniem się żołnierzy. Ostatecznie atak zostaje wstrzymany.

Dnia następnego rano Piłsudski z szefem sztabu Sosnkowskim udają się na czoło pozycyi i tam rozważają z oficerami pod gradem kul, narażeni na wielkie niebezpieczeństwo. — Szeregowcy, zagrzani ich obecnością, dokazują cudów męstwa.

Artylerya Brzozy zasypuje redutę nieprzyjaciela niszczącymi pociskami. W tym wypadku walka artyleryjska doszła do punktu kulminacyjnego. Pokonany wróg cofa się, a za nim rusza na czele pułk 2-gi na Jastków do Majdanu Krasinieńskiego. Pozycye pod Majdanem zajmuje w dalszym ciągu baon I., który wysyła naprzód patrole.

Przed Majdanem Krasinieńskim odbyły się walki, tragiczne swojem wspomnieniem dla II. pułku. Kiedy szły w brawurowym ataku kompanie I. baonu, aby ocalić od zagłady podpaloną przez Moskali wieś, padł przeszyty kulą podporucznik Nawrot (Maksymowicz). Wieś zostaje uratowana.

4 sierpnia cofa się nieprzyjaciel i zatrzymuje się na pozycyi pod Kamionką. Walcząc z trudnościami terenu, pozbawiony pomocy, zbliża się pułk II. na odległość 300 kroków do sztucznych przeszkód rosyjskich.

Płoszy i dziesiątkuje nieprzyjaciela celnym trzechminutowym ogniem karabinów maszynowych. Moskale cofają się poza linię obstrzału. Wtedy baterya 4-ta i 5-ta dopełniają miary zniszczenia.

7 sierpnia baon I. idzie do szturmu i następuje tak potężnie, że nieprzyjaciel cofa się w popłochu. — W pościgu patrole kap. Ostera i sierżanta Ordona bagnetem torują sobie drogę. Podczas pościgu major Brzoza prażył uciekające kolumny rosyjskie i rozbił je doszczętnie. W ataku na Kamionkę ginie podpor. Długosz, komendant 1 plutonu 4 kompanii — strata nieopisana dla pułku.

Pułk II. idzie na Ciemno, wyrzuca nieprzyjaciela ze Stasina i forsuje przeprawę przez rzekę Mimwę.

Wypadki nastają w tempie oszałamiającem. Nieprzyjaciel cofa się ciągle. Brygada dąży za nim. Nakoniec pewnego wieczoru kroczą strzelcy drogą, dzielącą gubernię lubelską od krwawej ziemi Podlaskiej. Zdala świeci już kopuła cerkiewna i bezpośredniość oswobodzenia Polski wzrasta do granic egzaltacyi.

Seweryn Romin.

Wszystkie więc bataliony skierowano na Miechów.

8-go sierpnia przyjechał do Miechowa Piłsudski.

Nareszcie spełnił się szczyt jego marzeń, stanął do otwartej walki z odwiecznym dręczycielem i najeźdźcą Ojczyzny!

Przed rokiem...

Wymarsz 1szej kompanii kadrowej strzelców do Królestwa.

II.

Umilkły głosy. Jeden z żołnierzy, stary znajomy Piłsudskiego, odważył się nawet podbiedz do niego ale ten wstrzymał go niecierpliwie ruchem ręki.

— Żołnierze!... — zaczął nagle surowym głosem. — Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestąpicie granicę rosyjskiego zaboru,

Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcye dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może znów zejść do szeregowców, czego oby nie było...

Żaden głos nie ozwał się w ciemnych szeregach żołnierzy, ale w zebranej nieopodal publiczności głośno płakano.

Wybraną kompanię natychmiast odłączono od innych. Nocowała w osobnej sali. O 3 godzinie rano przyjechał Piłsudski i zrobił próbny alarm. Dzień następny kadrówka spędziła w koszarach, czyniąc gorączkowe, ostateczne przygotowania do drogi.

Tegoż dnia wieczorem, gdy żołnierze jeszcze nie pokładli się spać i korzystając z ciepła i cudnego blasku księżycowej nocy błądzili tłumnie po podwórzu, w bramie ukazał się jakiś rycerz na siwym koniu. Był to Belina-Prażmowski, który wracał z wywiadów z Królestwa i prowadził stamtąd pięć koni — zaczątek naszej przyszłej jazdy, oraz wiadomość, że przez śmiały manewr siedmiu uzbrojonych Strzelców udało się powstrzymać mobilizacyę w okolicach Jędrzejowa, wypędzić stamtąd władze rosyjskie i straż pograniczną. W nocy z 4-go na 5-go znowu zaalarmowano kadrówkę, ale i tym razem nie poszła jeszcze do Królestwa. Wyprowadzono ją na ćwiczenia na Błonie...

Piłsudski miał do pokonania wielkie trudności...

Dopiero 6-go o 3 ej rano wyruszyła kadrówka z Krakowa pod dowództwem porucznika Kasprzyckiego. Poprzedzał ją maluchny patrol konnicy z ośmiu ludzi, z których trzech niosło siodła na sobie, gdyż konie mieli dostać dopiero za granicą. — Piłsudski odprowadził oddział za miasto, które okrążono cicho i niepostrzeżenie. Polecono oddziałom zająć Miechów, ale nikt o tem nie wiedział, prócz dowódcy i gdy po dojściu do szosy zamiast na prawo ku granicy, zwrócono chwilowo na lewo, rozpacz i szemranie wybuchły w szeregach. Okrzyk „baczność!“ stłumił je wszakże natychmiast, a wkrótce potem zwrot ku granicy wrócił w szeregach wesołość. Pod Słomnikami padły pierwsze strzały — nasza konna szpica strzelała do straży pogranicznej, która znowu wróciła. Moskale cofnęli się pospiesznie, zostawiając jednego zabitego i jednego rannego...

Zaczęła się wojna.

Piłsudski tymczasem ekspedyował z Krakowa II-gą i III-cią kompanię. Udały się one nie wprost, lecz drogą okólną na Krzeszowice, gdzie urządzone były składy broni, gdyż pierwiastkowo projektowane było wkroczenie Strzelców do Zagłębia Górniczego, w którym były tajne organizacye wojskowe, czekające jeno sygnału.

Polska wyswobodzona z pod panowania Rosyan.

Poseł tow. Daszyński zamieścił w piątkowym numerze wiedeńskiej „Arbeiter-Ztg“ artykuł p. t. „Polen von den Russen befreit“, który podajemy w tłómaczeniu:

Z upadkiem Brześcia Litewskiego wypędzono ostatniego żołnierza rosyjskiego z polskiej ziemi. Całe Królestwo Polskie, trzynaście milionów ludzi, wybawione przez to z carskiego jarzma, całą środkową Europę uwolniono od strasznego zagrożenia jej przez rosyjskie wojsko.

Królestwo Polskie, niesłusznie zwane „Polska rosyjska“ (Russich Polen), było największym obozem wojennym na świecie. Dwieściepięćdziesiąt tysięcy najlepszych żołnierzy Rosyi, w 10 wielkich twierdzach i umocnionych obozach wojennych skoncentrowanych, tworzyło bardzo poważną groźbę dla Austryi i Niemiec. Zawsze gotowi do maszerowania na północ, południe i zachód na rozkaz z Petersburga, stojącego w związku z Francyą i Anglią. Tak gęstą była ta przygniatająca masa żołnierska, iż w niektórych powiatach na straży 5 nieuzbrojonych Polaków stał jeden uzbrojony żołnierz rosyjski.

Przeciw tej militarnie przygniatającej przemocy buntowali się Polacy w XIX wieku cztery razy. Walczyli cztery razy, nie znalazłszy ani razu pomocy w Europie. Młody kapitalizm europejski miał co innego do roboty, niż pomagać polskim powstaniom... Krwawe ziarno wolności musieli Polacy sami zasiewać. A po każdem powstaniu wędrowało buntownicze pokolenie w długim pochodzie na Syberyę; w ten sposób wytępiano planowo najlepszych ludzi przez całe stulecie!

Cóż dziwnego, że współczesne pokolenie polskie w swej mniejszości odżegnywało się od wszelkiej walki przeciw Rosyi, jako czegoś niemożliwego i niemądrego, i dążyło do ugody z Rosyą. Starały się przecież wielkie państwa centralnej Europy usilnie o łaskę i przyjaźń petersburskich władców. Powtarzamy jednak, że była to tylko mniejszość politycznie myślących Polaków, która straciła odwagę i nadzieję. Albowiem zarówno lud jak i inteligencya pogardzała tymi, którzy w kancelaryach petersburskich szukali przyszłości i praw Polski. Zanim ktokolwiek w Europie uwierzył w wojnę z Rosyą, kuli już Polacy potajemnie broń przeciw znienawidzonemu wrogowi. Broń była słaba, ale — była; były szeregi buntownicze nieliczne, lecz w którem nowożytnem państwie, a raczej w którem państwie z taką policyą jak w Rosyi, było możliwem połączyć dziesiątki tysięcy potajemnie do walki przeciw temu państwu? Polacy dopięli tej sztuki.

Niektórzy obserwatorzy wielkich zdarzeń, które się teraz w Królestwie odgrywają, nie znajdują zbyt wielkiego entuzyazmu u Polaków wobec zwycięzców. Jak trudnem jednak wydawało się to zwycięstwo jeszcze przed kilku miesiącami! Linia Dunajca i Wisły, front Narwi i Niemna nie mogły być przez rok prawie przełamane. Jakie zwątpienie musiało ogarniać serca, jak wahały się nadzieje z powodu trudności osiągnięcia zwycięstwa nad Rosyanami! A do tego niesłychane spustoszenie, brak wszelkiej publicznej organizacyi, zniszczenie związków społecznych, trudności komunikacyjne, o rozmiarach których nie ma się pojęcia, fałszowanie najprostszych faktów przez cenzurę, a przedewszystkiem ta niezmierzona, druzgocąca nędza!

Ucieczka Rosyan z Brześcia Litewskiego umożliwia polskiemu narodowi spokojne rozumowanie, ostateczne zwycięstwo niemieckiej i austro-węgierskiej armii nad Rosyanami wzmacnia wiarę i pewność w przyszłość. Polski naród łączy się, podnosi się z łoża choroby i może teraz wolny spoglądać na swoje kajdany. Z wyjątkiem znienawidzonej garstki tych, którzy z Rosyanami opuścili kraj dobrowolnie, oddecha z ulgą polski naród.

Jego religia, dzieje, kultura dzielą go od Rosyan; Polacy należą do zachodu, do Europy. A ten zachód nie może sprowadzić takiego ucisku Polaków, jaki był praktykowany przez

długie lata ze strony Rosyi. Na razie panują tu sprzymierzone armie i żołnierz musi mieć pierwsze słowo. Skutkiem tego cel wojny musi być jeszcze we mgle, a naród nie może się wypowiedzieć.

W interesie polskiego ludu leży rozszerzenie jego wpływu na Wschodzie. Z tego wynika, że Polacy są naturalnym sprzymierzeńcem tych elementów ukraińskiego narodu i żydów, którzy są gotowi do walki z carskim absolutyzmem. Tylko wrogowie Polski mogą wysnuwać z wyzwolenia Polaków jakiekolwiek upośledzenie Ukraińców i żydów. Austryacka polityka na korzyść rozwoju Rusinów byłaby wogóle niemożliwą, gdyby się nie znalazła polska większość, gotowa do zrobienia ważnych ustępstw Rusinom w Galicyi. A żydzi znaleźli przecież w Polsce drugą ojczyznę.

W jakim stosunku będzie znajdowała się Polska wobec swoich wybawicieli? To pytanie należy do omawiania „celu wojny“, a nie chcę w tej chwili przyjść do konfliktu z p. prokuratorem. Najbliższa przyszłość odpowie na to pytanie. Tylko jedno chcę w tym podniosłym momencie wypędzenia Rosyan z Brześcia Litewskiego podnieść: Ludy i państwa, które będą żyły w ścisłej łączności z polskim narodem, muszą zachować się wobec niego, jako wolnego i równego. Żaden interes chwilowej polityki partyjnej, żadne wyzyskanie chwilowego szczęśliwego lub nieszczęśliwego położenia, żadne nacyonalistyczne zaślepienie nie powinno być tu miarodajnem. Kwestya polska jest wielką kwestyą, której rozwiązanie musi się dokonać na olbrzymim terenie walki, jako najważniejsze wydarzenie tej wojny. Od gruntowności tego rozwiązania zależy pokój Europy może na wiele dziesiątek lat. Przygotujmy się wszyscy do tego wielkiego zadania dziejowego.

Dobrodziejstwa Rosyi a ofiary Królestwa.

(Dokończenie).

IV.

Orderem wspaniałomyślności carskiej, na pierś polską w początku wojny uronionym, była odezwa zwierzchniego dowództwa, w której Rosya przyznawała się do zbrodni, na Polsce przed półtora wiekiem dokonanej. Nad grobem Rzeczypospolitej klękła i, kająć się, uderzyła się w piersi; oświadczyła, że chce grzech swój wobec Polski odkupić. To przyrzeczenie wystarczało jej wówczas, jako poręka wiernego ze strony Królestwa przelewu krwi pod sztandarem Rosyi. Ale powoli, powoli Królestwo, przecierając oczy, dochodziło do przeświadczenia, że wojna nie o scalenie ziem polskich się toczy, tylko o zaokrąglenie łupu, którym carat ongi musiał podzielić się z innymi. Wtenczas w jednej chwili rząd rosyjski z zanadrza łaskawych dla nas obietnic i kołysanek dobył zbójecki topór, aby wyciąć to, co się okłamać nie da.

„Zorza nowego życia dla was wschodzi!“ — rzekł do Polaków wódz armii rosyjskiej, zapalając pożar, w którym mienie nasze i fizyczne naszego bytu podstawy miały raz na zawsze uledz zniweczeniu.

Naród nasz, ojczyznę naszą, kulturę naszą i naszą przyszłość Rosya potraktowała tak, jak pierwszy swój przeciwko nieprzyjacielowi okop, jak okop, który, opuszczając, wysadza się w powietrze, by nie dał osłony przeciwnikom.

Oto jest heroizm słowiańskiej ze strony Rosyi miłości ku nam i braterstwa!

V.

Dlatego to sojusz z Rosyą jest równie niszczący, jak wojna przeciwko niej, a stokroć zgubniejszy w skutkach. Galicya pokryta jest rumowiskami niemniej zapewne, niż Królestwo: doznała ona w całej pełni tych dobrodziejstw oręża rosyjskiego, który szczególniej zaprawiony jest do odnoszenia zwycięstw nad bezbronną ludnością.

Niemiecki miesięcznik o Polakach.

Aktualność, z jaką kwestya polska stanęła na widnokręgu wypadków europejskich, znajduje coraz żywszy oddźwięk w prasie i opinii niemieckiej. Sierpniowy zeszyt poważnego miesięcznika społeczno-politycznego „Der Panther“, wychodzącego w Lipsku pod redakcyą Arela Ripke, poświęcony prawie wyłącznie polskim sprawom politycznym, ekonomicznym i literackim doby ostatniej.

Prof. W. L. Jaworski, prezes N. K. N., w artykule „Wojna obecna a kwestya polska“ rozwija program i dążenia N. K. N. i wyjaśnia znaczenie ideowe legionistów.

leżała zawsze w programowej walce z Rosyą. Naprężona od kilku lat sytuacya europejska wzmogła nadzieje Polaków i

Wybuch wojny zastaje już zorganizowane i uzbrojone oddziały strzelców, którzy, ubiegając wypadki, pod wodzą Józefa Piłsudskiego wkraczają do Królestwa. N. K. N. i Legiony, to widome objawy,

Autor omawia też kwestyę polską ze stanowiska międzynarodowego, wykazując, że oderwanie Polski od Rosyi odcięłoby tę ostatnią od cywilizacyi zachodniej, zamykając ją w ciasnym despotyzmie i wyznaczając z Europy do Azyi.

Bardzo ciekawe i rzeczowe studyum p. t. „Podstawy środkowo-europejskiego związku gospodarczego“ daje poseł do Rady państwa Klaudyusz Angermann.

Nadzwyczaj jasny, zajmujący i — nietylko dla Niemców — pouczający obraz kierunków i partyi politycznych ostatniej doby w Królestwie kreśli Leon Wasilewski w artykule p. t. „Stronnictwa polityczne w zaborze rosyjskim“. Autor, biorąc stosunek stronnictw polskich do państwowości rosyjskiej jako podstawę kryteryum ich klasyfikacyi, odróżnia obóz ugodowy, stojący na gruncie porozumienia z Rosyą i działający jawnie, środkami legalnymi, i przeważnie tajny, działający częstokroć konspiracyjnie obóz niepodległościowy, stojący zasadniczo na stanowisku walki z Rosyą. W zwięzłym i przedmiotowym a zajmującym wykładzie przedstawiane są metodą genetyczną warunki historyczne i tło społeczno-polityczne, na którem powstawały, zmieniały się i znikały poszczególne kierunki i stronnictwa, począwszy od powstania 1863 r. aż do dni dzisiejszych.

Dr Z. Daszyńska-Golińska: „Rozwój gospodarczy Polski od początku XIX stulecia“. Krótki zarys historyi gospodarczej Królestwa od Księstwa Warszawskiego i Kongresówki począwszy. Celowa i skuteczna polityka ekonomiczna obu rządów podnosi wysoko przemysł, rolnictwo i finanse krajowe. Po r. 1831 zaczynają się ograniczenia i wyzysk gospodarczy kraju przez rząd rosyjski. Zniesienie w r. 1851 granicy cłowej między Królestwem a cesarstwem rujnuje rolnictwo, wpływa jednak wogóle dodatnio na przemysł Królestwa. Samodzielność gospodarcza Królestwa ustaje zupełnie z r. 1867, t. j. z przydzieleniem finansów krajowych wspólnemu ministerstwu skarbu w Petersburgu. W ostatnich latach przemysł doszedł do największego rozkwitu dzięki lepszemu wyszkoleniu, wyższej płacy i wydatności polskiego robotnika, nadto pocieszającym był wysoki stosunkowo rozwój Kółek rolniczych i kooperatywy. Autorka nie wątpi, że Królestwo dzięki swemu gęstemu zaludnieniu, bogactwu i istniejącemu już wielkiemu przemysłowi, głównie jednak dzięki tężyznie klasy robotniczej i energii całego społeczeństwa, stanie się po wojnie silnym i zdrowym organizmem,

W zwięzłym lecz zajmującym szkicu p. t. „Współczesna literatura polska“ daje p. Wilhelm Feldman treściwy zarys piśmiennictwa polskiego doby porozbiorowej aż do czasów najnowszych.

Wspomnieć też należy o udatnych tłómaczeniach na język niemiecki „Pieśni Legionów“ (tłóm. Marya Kreczowska), Słowackiego „Rozmowy z piramidami“ (tłóm. H. Monat), Mickiewicza „Nie dbam jaka spadnie kara“ (tłóm. Z. Lipiner) i Anczyca „Marsza strzelców“ (tłóm. E. Szarkowski).

Z Warszawy.

Władze niemieckie w Warszawie ogłosiły, że wszystkie zabudowania, które były dotychczas własnością rządu rosyjskiego, zostają zasekwestrowane na rzecz państwa niemieckiego.

Artyści teatru Rozmaitości postanowili całkowity dochód z jednego z najbliższych przedstawień przeznaczyć na rzecz powszechnego nauczania.

Ogromne zmniejszenie się obrotów handlowych wywołało prawie zupełny zastój w handlu. Zwłaszcza drobne kupiectwo jest w bardzo ciężkiem położeniu, ponieważ małe zasoby pieniężne nie pozwolą przetrzymać przesilenia.

Jak donoszą pisma warszawskie, Wydział Oświecenia warszawskiego Komitetu Obywatelskiego postanowił utrzymać wykład języka rosyjskiego w szkołach polskich, przeznaczając nań trzy godziny tygodniowo, począwszy od 4 klasy szkół normalnych. W sprawie tej wywiązała się obszerna polemika. I tak „Dziennik Polski“ pisze: „Mnożą się protesty przeciw wprowadzeniu języka rosyjskiego do szkół polskich. Nowe władze polskie muszą mieć poczucie odpowiedzialności przed społeczeństwem i lekceważyć jego opinii nie mogą“.

Dr Orłowski w „Gońcu“ pisze: „W jakim celu pozostawiono naukę języka rosyjskiego w szkołach początkowych i średnich. W jakim celu postanowiono zamęczać ośmioletnie dzieci pisownią rosyjską? Nie grały przytem roli względy pedagogiczne, lecz tylko polityczne“. (Obawa przed powrotem Rosyan).

I. M. pisze w tymże dzienniku: „Młodzieży, skazywanej od lat 50 na wyjałowienie umysłowe przez obcojęzyczną tresurę, zagradzać drogę do pełnego umysłowego rozwoju obciążeniem programu przedmiotem, który tylko pewnym jednostkom w pewnych wypadkach może być potrzebny — to wykazać brak zrozumienia pedagogicznej roli szkoły ogólno-kształcącej“.

Do biura konsulatu austro-węgierskiego zgłasza się wiele osób w sprawach wyjazdu oraz przesyłek listów i pieniędzy. Otóż konsulat spraw tej kategoryi jeszcze nie załatwia. Wyjazd do Austro-Węgier i przyjmowanie zleceń pieniężnych będą możliwe prawdopodobnie najwcześniej za trzy tygodnie.

„Przegląd Poranny“, zamieszcza następujące uwagi: Opuszczenie Królestwa przez wojsko rosyjskie miało, pomiędzy innemi, ten skutek, że kierownicy naszego życia społecznego zaczęli dostrzegać robotników. Przedtem ich nie dostrzegali: wszystkie ciała samorządne, poczynając od Centralnego Komitetu Obywatelskiego, a kończąc na milicyi, zorganizowano bez udziału przedstawicieli klasy robotniczej; wszystkie organizacye, nawet wyłącznie przeznaczone dla robotników, jak biura pracy obsadzono rzecznikami interesów lub przedstawicielami wielkiej i drobnej burżuazyi.

Dopiero obecnie zaczęła się pewna zmiana na lepsze. A więc: 1) do Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy kooptowano Ludwika Krzywickiego; 2) postanowiono zorganizować inspekcyę fabryczną i do udziału w opracowywaniu projektu uznano za możliwe zaprosić przedstawicieli organizacyi robotniczych; 3) przyznano bez żadnych warunków i zastrzeżeń zasiłek i dla kuchen robotniczych.

Nie ulega wątpliwości, że kroki te są dalekie jeszcze od zaspokojenia słusznych żądań robotniczych — nie mniej jednak są one bardzo znamiennym dowodem rozpoczynającej się demokratyzacyi życia społecznego.

Komitet Obywatelski udzielił **kuchniom robotniczym** subwencyi w sumie pięciu tysięcu rubli na jeden miesiąc, licząc od 15 sierpnia do 15 września. Do pertraktacyi z przedstawicielami Robotniczego Komitetu Gospodarczego został delegowany z ramienia Komitetu Ob. L. Krzywicki.

Z życia lubelskiego.

Ze wszystkich miast polskich oswobodzonych od jarzma rosyjskiego, Lublin wykazał najwięcej zrozumienia dla sprawy narodowej inicyatywy.

Chcąc przyjść z pomocą samym legionistom, niedawno zorganizowany wydział narodowy lubelski założył szpital, który od dwóch tygodni oddaje nieocenione usługi. Widne, jasne, dobrze urządzone sale, są wzruszającym dowodem ofiarności obywateli lubelskich.

Ruchliwie krząta się nauczycielstwo lubelskie około przygotowania programu nauki zarówno w początkowych, jak i w średnich szkołach na zbliżający się rok szkolny. Związek nauczycielstwa polskiego, a z nim opinia całego nauczycielstwa, jest za niezwłocznem unarodowieniem i zdemokratyzowaniem szkolnictwa polskiego. Zasadniczym postulatem w tym kierunku jest usunięcie języka rosyjskiego, a uznanie języka polskiego za język obowiązujący. Wedle projektów sfer nauczycielskich geografia i historya Polski mają odtąd stanowić osobny przedmiot nauczania.

Komitet obywatelski, chcąc podtrzymać normalne życie miasta, utworzył szereg sekcyj, których przedstawiciele mają wejść w skład magistratu. Dotychczas zorganizowano sąd obywatelski, którego kompetencye w sprawach karnych i cywilnych, z wyjątkiem spraw wojskowych i politycznych, zaakceptowały władze wojskowe. Powstała dalej doskonale zorganizowana milicya obywatelska, składająca się z 1300 członków, sekcya podatkowa i wreszcie komitet sanitarny.

Najżywszymi wyrazami opinii są wolnościowa „Ziemia Lubelska“ i tygodnik, stojący również na gruncie Legionów, „Kuryer Lubelski“.

Około 1500 ochotników zgłosiło się w Lublinie do Legionów.

Zdobycie Brześcia Litewskiego.

Brześć Litewski chciano pierwotnie — donosi sprawozdawca Lennhoff — zdobywać za pomocą ciężkich dział, ponieważ Rosyanie przed właściwymi fortami wybudowali osobny jeszcze pas fortyfikacyjny, który ogromnie wzmocnił obronność twierdzy. Lecz musiałoby to potrwać dłuższy czas, ponieważ trzebaby było sprowadzić ciężkie działa po bardzo złych drogach. Dlatego też zaczęto ostrzeliwać nowy pas fortyfikacyjny za pomocą dział 15-centymetrowych. Pas ten był nadzwyczaj silnie ufortyfikowany za pomocą podwójnych przeszkód z drutu kolczastego, dołów wilczych, rowów z wodą i osłon pancernych i betonowych. Zato wewnętrzne forty i cytadela nie miały prawie zupełnie nowoczesnych środków obronnych. Ogień artyleryi sprzymierzonych był tak silny, iż Rosyanie musieli opróżnić przednie stanowiska jeszcze w nocy 25 sierpnia. Sprzymierzeni zdobyli tejże nocy silny punkt oparcia Dobryń. Zdobyte stanowisko wzięła pod gwałtowny krzyżowy ogień artylerya forteczna, lecz bez skutku.

O godz. 4 po południu artylerya sprzymierzonych zaczęła ostrzeliwać ponownie pozycye rosyjskie. Celne strzały działowe dziesiątkowały wprost załogę fortów. W Kobylanach jeden strzał zabił 11 Rosyan. Tylna strona betonowego wału pokryta była krwią. Wojska, które miały rozpocząć atak, zgromadziły się w kącie między Białą a Krzną. Były to korpus Arza i rezerwowy korpus brandenburski. Rosyanie stawiali opór w dwóch liniach. Lecz obie te linie zostały po krótkim oporze przełamane i rozpoczęła się walka o właściwe przednie pozycye.

Komendant twierdzy jeszcze 18 sierpnia wydał rozkaz ewakuacyi miasta. Rosyanom pozostawała do rozporządzenia tylko jedna droga, wzdłuż linii kolejowej do Kobrynia. Na tej to drodze przez 3 dni odbywał się odwrót rosyjski. Droga była przepełniona ludźmi i wozami; nikt nie mógł pozostać w mieście, cała ludność musiała opuścić swe siedziby. Pochód cofających się Rosyan miał 40 kilometrów długości. Wywieziono też z miasta wszystkie zapasy. Dworzec kolejowy spalono.

Lecz ponad miastem i uciekającymi Rosyanami unosili się przez cały czas lotnicy sprzymierzonych. Sześciu lotników obsypywało deszczem bomb miasto i zakłady kolejowe. Dworzec w Kobryniu obrzucono 100 bombami. Służba wywiadowcza lotników oddała też ogromne usługi oblegającym. Doskonałe zdjęcia fotograficzne lotników dały możność zbadania nawet najdrobniejszych szczegółów fortyfikacyi twierdzy.

Po ostrzeliwaniu przez artyleryę ruszyły do ataku pułki krakowskiej i koszyckiej dywizyi. Żołnierze z siekierami i łopatami rzucili się na gęsty splot drutów kolczastych. Przerwano już przednie przeszkody, gdy nagle przed nimi zaczęły wybuchać ogromne słupy ognia i dymu. To łańcuch min latających przeszkodził dalszemu posuwaniu się atakujących.

Artylerya rozpoczęła znów swą działalność i po krótkiem ostrzeliwaniu piechota znów ruszyła do ataku. Atak był tak gwałtowny, iż załoga fortu nr 141 nie miała czasu wprawić w ruch systemu min, które miały wysadzić fort w powietrze. Od południowej strony atakowali Ślązacy, Morawianie, Galicyanie i Węgry. Po krótkiej walce Kobylany wpadły w ręce Węgrów. Wkrótce padła reszta fortów i wojska wkroczyły do płonącego miasta.

Pożar poczynił straszliwe spustoszenia w Brześciu. **Trzy czwarte miasta spłonęło w zupełności.** Przed podpaleniem Rosyanie zrabowali całe miasto. Wszystkie mieszkania zostały zniszczone, wszystkie sklepy splądrowane. Wartościowe rzeczy zabrano, inne zaś walają się porozbijane i poniszczone na ulicach. Ludność miasta nie mogła zabrać swego mienia, lecz musiała je pozostawić dzikim hordom rabusiów. Rosyanie przed cofnięciem się zniszczyli cytadelę, a większą część materyałów wojennych wywieźli. Do zabrania zapasów żywności zabrakło im już czasu. Sprzymierzeni znaleźli wiele konserw mięsnych, mąki, ryżu i innych zapasów. Wszystkie magazyny prowiantowe oblane już były naftą, lecz Rosyanie zapomnieli je podpalić.

W zdobyciu Brześcia Litewskiego odznaczyły się też **polskie pułki.** Oprócz dywizyi krakowskiej brał udział w zdobyciu Brześcia pułk sądecki (Nr 20), który mimo wielkich przeszkód zdobył fort Nr 141.

Głos niemieckiej socyalnej demokracyi.

Mowa posła tow. dra E. Davida w parlamencie.

Podajemy tu w streszczeniu mowę posła tow. dra Davida, jaką wygłosił w parlamencie niemieckim 20 b. m.

Ciekawą jest ta mowa z tego względu, że streszcza zapatrywania większości partyjnej na wojnę. David oświadczył, jak wiadomo, że frakcya głosuje **za** nowymi kredytami wojennymi i rozumie konieczność dalszego prowadzenia wojny, o ile nieprzyjaciel nie zgodzi się na pertraktacye pokojowe, jednakowoż wyłuszczył cały szereg postulatów wobec wewnętrznej polityki państwa, podkreślając zwłaszcza postulat demokratyzacyi (reforma prawa wyborczego w Prusiech). Podajemy mowę (w streszczeniu) za „Vorwärtsem“.

Tow. David zaznaczył na wstępie, że obecna sytuacya finansowa Niemiec jest bardzo dobra i wskazuje, iż sytuacya Niemiec jest lepszą, niż sytuacya ich przeciwników. Siła finansowa Niemiec nie została przez wojnę złamaną. I co najważniejsze, iż sumy, wydane przez państwo, pozostały w większej części we własnym kraju i Niemcy nie są dłużnemi zagranicy, jak państwa czwórporozumienia.

Następnie tow. David oświadczył, iż państwo dla powiększenia swych dochodów powinno nałożyć podatek na zyski wojenne (Kriegsgewinnsteuer). Sekretarz ministerstwa skarbu zasadniczo skłania się ku temu projektowi — więc czem prędzej będzie on przeprowadzony, tem lepiej.

Stan oblężenia i cenzura wychodzą daleko poza ramy interesów militarnego bezpieczeństwa państwa i ogromnie utrudniają krytyczne traktowanie wielu spraw.

Obok militarnej siły Niemiec bardzo ważną też jest rzeczą wzmocnienie gospodarczej i duchowej siły ludności cywilnej. Zaopatrzenie szerokich mas ludności w odpowiednią ilość żywności jest rzeczą niemniej ważną, jak szczęśliwe przeprowadzenie wojny i zaopatrzenie armii w amunicyę. Państwo rozpoczęło już działalność w tym kierunku, lecz nie udało mu się w zadawalający sposób rozwiązać tej kwestyi. Zniżenie cen środków spożywczych jest bezwarunkowo koniecznem. Należy przedsięwziąć wszelkie środki, aby usunąć nareszcie grasującą już wszędzie **zarazę lichwy żywnościowej.** Muszą być nareszcie ukrócone nadużycia tych lichwiarzy, którzy usiłują się wzbogacić na swych biedniejszych współobywatelach. — Musi się też tym ludziom stanowczo oświadczyć, iż nikt nie ma prawa napychać sobie kieszeni nadzwyczajnymi zyskami w chwili, gdy inni tracą swe mienie i przelewają krew dla społeczeństwa.

Trzeba rozpocząć jak najostrzejsze dochodzenia i kary. Jako przykład niech posłużą słowa sekretarza stanu dra Delbrücka, który powiedział: „Niesumiennych lichwiarzy należy napiętnować jako ludzi, pozbawionych czci obywatelskiej, albowiem postępowanie ich jest zbrodnią, popełnioną wobec własnego narodu“.

Drugą ważną sprawą jest podwyższenie zasiłków rządowych dla rodzin walczących żołnierzy. Należy się spodziewać, iż rząd obok wyasygnowania jednorazowej większej sumy na sprawienie najpotrzebniejszych ubrań zimowych i kupno materyału opałowego, przyzna także tym rodzinom stałe podwyższenie zasiłków.

Każdy dzień wojny jest dalszem strasznem niszczeniem kultury; dlatego też tak jak i w innych narodach, tak i w narodzie niemieckim żyje tęsknota za chwilą, w której zapanuje tak upragniony przez wszystkich pokój. Dlatego też pierwszym obowiązkiem każdego człowieka jest współdziałać w pracy nad jak najprędszem ukończeniem tych krwawych zapasów.

Niestety, przeciwnicy Niemiec mimo swych ciężkich klęsk nie są skłonni do zawarcia pokoju. Twierdzą oni, iż czas jest ich najlepszym sprzymierzeńcem i żywią nadzieję, iż przez długie trwanie wojny potrafią wyczerpać ekonomiczną i wojskową siłę Niemiec. Dlatego, aby zmusić ich do zawarcia pokoju, nie pozostaje nam nic innego, jak udowodnić im, iż nadzieja ich jest próżną. Wszyscy oczekują, że narodowi niemieckiemu udzieloną będzie w większej, niż dotychczas, mierze wewnętrzna polityczna wolność. Równe obywatelskie prawa powinny być dla wszystkich, tak w poszczególnych gminach, jak i w całem państwie.

W wojnie tej stwierdziliśmy, iż masy niemieckiego narodu okazały takiego ducha organizatorskiego i takie poczucie obowiązku społecznego, iż żądaniom ich zupełnego politycznego równouprawnienia nie można odmówić.

Socyaliści i tym razem głosować będą za kredytami wojskowymi.

Z miasta i z kraju.

Kolumna Legionów. Nakładem komitetu „Kolumny Legionów“ wyszła z druku broszurka, napisana przez sekretarza komitetu p. Mieczysława Opałka, wyjaśniająca przyczyny, które skłoniły inicyatorów do budowy kolumny, oraz szlachetny cel humanitarny, na który fundusze z kolumny przeznaczone zostały przez N. K. N. Broszura jest już do nabycia przy kasie kolumny oraz w sklepie Ligi kobiet (plac Maryacki 9) w cenie po 10 hal. W najbliższym czasie przystąpi komitet w porozumieniu z centralnem biurem wydawnictw N. K. N. do wydawnictwa kart korespondencyjnych, przedstawiających kolumnę Legionów. Nadto projektuje komitet wydanie miniatury kolumny, wykonanej w metalu w postaci przyciskacza. W dniach 26, 27, 28 i 29 b. m. uzyskano łącznie kwotę 3000 koron, która złożona na książeczkę wkładkową wynosi wraz z kwotami poprzednio ulokowanemi razem 13.618 kor. i 87 hal.

Sprawa zniesienia przepustek. Ponieważ zawiadomienie wczorajsze w sprawie zniesienia przepustek, które jest tylko projektem mającego pojawić się już w niedługim czasie rozporządzenia, mogło być przez publiczność źle zrozumiane, przeto wyjaśniamy, iż narazie póki takie rozporządzenie nie zostało wydane, obowiązują tak do przyjazdu jak i do wyjazdu z Krakowa przepustki.

Działalność Galicyjskiego Wojennego Zakładu Kredytowego. „Nowiny Wiedeńskie“ podaje ciekawe szczegóły z działalności Galicyjskiego Zakładu Kredytowego.

Otóż dzięki pomocy Wojennego Zakładu Kredytowego szereg instytucyj finansowych krajowych otrzymał fundusze, które umożliwiły im spełnienie zobowiązań pieniężnych wobec właścicieli książeczek wkładkowych. I tak Towarzystwo Kredytowe Ziemskie we Lwowie otrzymało na zapłacenie kuponów pięć i pół miliona koron. Bank Hipoteczny we Lwowie na zapłacenie kuponów dostał cztery i pół miliona koron. Krajowa Kasa Oszczędności we Lwowie otrzymała 2,200.000 kor. na spłacenie wkładek, które właściciele wycofywali.

Dalej Wojenny Zakład Kredyt. jest gotów udzielać i będzie udzielał kredytu zarówno większej własności ziemskiej, jak i gospodarstwom włościańskim na odbudowanie i wprawienie w ruch całego aparatu gospodarczego. Wojenny Zakład Kredytowy przykłada wagę właśnie do tego, by pomagać nie tylko wielkim właścicielom ziemskim, ale także i chłopom.

Ze Lwowa. „Wiek Nowy“ podaje wykaz strat finansowych, jakie poniósł Lwów podczas dziesięcio-miesięcznej okupacyi przez Rosyan. I tak w dobrach miejskich zostały wycięte ogromne lasy, zniszczone drogi i grunta. Gmina miasta musiała bezpłatnie dostarczyć Rosyanom światła elektrycznego, kart tramwajowych, podwód, druków, ogłoszeń rosyjskich itp. Gmina musiała też bezpłatnie urządzać pogrzeby i odstąpić grunt na cmentarz prawosławny. Gmina też zapłaciła zapomogi wszystkim uwolnionym z więzień szpiegom rosyjskim. Budynki miejskie zostały zniszczone wskutek pomieszczania w nich wojska i szpitali. Zarekwirowano miejskie konie, węgiel i drzewo. Doliczywszy do tego jeszcze cały szereg innych wydatków, będziemy mieli obraz, jak olbrzymie straty poniósł Lwów podczas inwazyi rosyjskiej.

Na Zniesieniu popełniono — jak donoszą dzienniki lwowskie — morderstwo na niejakiej Makrynie Krewluk. Sprawcy zbrodni, których policya już odkryła, dokonali najpierw gwałtu na swej ofierze, a potem zamordowawszy ją, trupa wyrzucili na drogę.

Polskie „prześladowanie“. Warszawskie gazety żargonowe doniosły niedawno, że przybyli do Warszawy żydzi bezdomni, uciekający przed nawalnicą wojny, opowiadali o niezmiernej życzliwości, jaką im okazali w chwili odjazdu włościanie i obywatele ziemscy. Chłopi dawali im na drogę ziemniaki, mąkę i inne produkty, ziemianie dostarczyli im za darmo podwód.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanak. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.